

Posłuchaj

()

Aksjomatycznie stwierdzić można, że pierwszą ofiarą totalitaryzmu jest prawda”. Ten domniemany cytat z Orwella należy uzupełnić o drugi, który zabrzmi:

> Pierwszą konsekwencją lawiranctwa jest utrata zdolności logicznego myślenia.

Przez logiczne myślenie rozumiemy tutaj przestrzeganie przynajmniej pierwszych praw logiki, którymi są:

1. **Zasada tożsamości**: Każdy przedmiot jest tym, czym jest (A = A). Jeśli coś jest prawdą, to jest prawdą.
2. **Zasada sprzeczności**: Dwa zdania sprzeczne nie mogą być jednocześnie prawdziwe. Nie może być tak, że A jest jednocześnie B i nie jest B (pod tym samym względem i w tym samym czasie).
3. **Zasada wyłączonego środka**: Dla dowolnego zdania, albo ono samo jest prawdziwe, albo jego zaprzeczenie. Nie ma

> trzeciej możliwości (łac. *tertium non datur*).

Za czwartą zasadę logiki uchodzi, m.in. dzięki Leibnizowi:

- **Zasada racji dostatecznej**: Każde twierdzenie musi mieć uzasadnienie, które wyjaśnia, dlaczego jest tak, a nie inaczej.

Nasze wymagania są skromne, ale ich nie porzucimy. Inaczej wszelka dyskusja staje się bezpodstawna. Jakieś reguły obowiązywać muszą, by dyskusja mogła być uznana za racjonalną.

Biskup Schneider, którego upadek obserwujemy od dawna, patrz nasza polemika z nim, ma zdecydowane problemy z przestrzeganiem zasady wyłączonego środka.

Świadczy o tym ostatnia jego wypowiedź [podkreślenie własne], jakoby:

> ewentualna ekskomunika Bractwa po konsekracjach biskupich zaplanowanych na 1 lipca byłaby nieważna, ponieważ kierownictwo Bractwa Kapłańskiego Świętego Piusa X **nie zamierza dokonać aktu schizmatyckiego**.

Święcenia biskupów bez mandatu papieskiego jest samo w sobie aktem schizmatyckim tak samo, jak:

- drukowanie własnej waluty na Pomorzu,
- zmiana języka urzędowego z polskiego na kaszubski,
- wprowadzenie własnej służby celnej i granic

byłoby aktem wymierzonym w suwerenność Polski oraz oderwaniem Kaszub od Polski.

Tłumaczenie, że czynności te nie stanowią przestępstw przeciwko suwerenności Polski w rozumieniu XVII rozdziału Kodeksu karnego (art. 127-133) byłoby śmieszne, gdyż dokładnie takimi są.

Są zamachem stanu. Stanowi o tym sam Kodeks karny mówiąc:

> Art. 127. [Zamach stanu]
>
> § 1. Kto, mając na celu pozbawienie niepodległości, **oderwanie części obszaru** lub zmianę przemocą konstytucyjnego ustroju Rzeczypospolitej Polskiej, podejmuje w porozumieniu z innymi osobami działalność zmierzającą bezpośrednio do urzeczywistnienia tego celu,
> podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 10 albo karze dożywotniego pozbawienia wolności.

§ 2. Kto czyni przygotowania do popełnienia przestępstwa określonego w § 1, podlega karze pozbawienia wolności od lat 3 do 20.

Oczywiście należałoby się przyjrzeć jeszcze innym aktom prawnym stanowiącym, co konkretnie pod „oderwanie części obszaru” podpada, ale kaszubska straż graniczna z pewnością takie kryterium spełnia.

Gdyby Kaszubowie tłumaczyli się, że co prawda a), b), c) robimy, ale nie mamy intencji popełnienia przestępstwa przeciwko suwerenności Polski, wówczas sąd polski lub inny argumentowałby, że

skoro a), b), c) robicie, to taką intencję macie, inaczej byście a), b), c) nie popełniali.

Gdyby żonaty Iksiński przyłapany *in flagranti* z zamężną Ygrekowską tłumaczyłby się tym, że co prawda z nią cudzołoży, ale intencji popełnienia cudzołóstwa nie posiada.

Wówczas jego połowica, przypuszczalnie przy użyciu wałka do ciasta, szybko by mu wyklarowała, że jest inaczej.

Dlatego teza biskupa Schneidera (akt schizmatycki nie jest popełniany z intencją schizmy) jest tak absurdalna, co stwierdził

również biskup Eleganti, który argumentował, że

> brak zadeklarowanej intencji odłączenia się od Rzymu nie zmienia obiektywnego, schizmatyckiego charakteru aktu.

Jeśli bowiem czyn A spełnia wymogi czynu A, kwalifikowane jako B, to intencja sprawcy nie ma żadnego znaczenia. Jeśli A popełnia, to popełnia A.

> A kiedy byłoby inaczej?

W naszym kaszubskim przykładzie inaczej by było, gdyby państwowość Polski z jakichś przyczyn upadła, a sama Polska jako państwo oficjalnym aktem prawnym wydanym przez kompetentną władzę przestała istnieć.

Wówczas tworzeniu własnych państw na terenie byłej RP byłoby jak najbardziej możliwe.

Możemy posłużyć się tutaj precedensem upadku II Rzeczypospolitej, która faktycznie przestała istnieć we wrześniu 1939 r. po agresji Niemiec i ZSRR.

Natomiast formalne zakończenie jej działalności nastąpiło dopiero 5 lipca 1945 r., gdy USA i Wielka Brytania wycofały uznanie dla rządu polskiego na uchodźstwie, uznając Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej w Warszawie.

Co ciekawe w sensie formalno-prawnym II Rzeczpospolita nigdy nie została jednym konkretnym aktem prawnym rozwiązana.

Chociaż za moment symbolicznego i prawnego zakończenia misji władz II RP uznaje się 22 grudnia 1990 roku.

Wtedy to ostatni Prezydent RP na uchodźstwie, Ryszard Kaczorowski, przekazał insygnia władzy prezydenckiej nowo wybranemu w wolnych wyborach Prezydentowi III RP, Lechowi Wałęsie.

Jak widać oprócz formalno-prawnego rozwiązania państwa istnieje także jego rozwiązanie faktyczne, którego jego dawne władze uznawać nie muszą. Wtedy liczy się droga faktów, nie prawa, niestety.

Natomiast w naszym przykładzie Iksińskiego ten żadnego cudzołóstwa by nie popełnił, gdyby miał tylko dziewczynę, nie żonę. Wówczas popełniona zostałaby zdrada, tyle, że nie małżeńska.

Zapamiętajmy jednak, że zawsze, gdy ktoś popełnia jakiś czyn w jakimkolwiek kodeksie zabroniony, wtedy jego intencja nie ma żadnego znaczenia, gdyż samo popełnianie danego czynu zakłada intencję z danym czynem związaną.

> Chcę robić X, robię X. Gdybym nie chciał, to byłby nie robił.

O święceniu biskupów stanowią dwa kanony *Prawa kanonicznego* (1983, stan prawny na dzień 8 sierpnia 2023):

> Kan. 1013 – Żaden biskup nie może nikogo konsekrować na biskupa, zanim nie upewni się o papieskim zleceniu/mandacie.

> Kan. 1387 – Biskup, który bez papieskiego zlecenia konsekruje kogoś na biskupa, a także ten, kto od niego konsekrację przyjmuje, zaciągają ekskomunikę *latae sententiae*, zarezerwowaną dla Stolicy Apostolskiej.

Święcenie biskupów bez mandatu papieskiego jest zawsze aktem schizmy, gdyż oznacza tworzenie własnych struktur kościelnych, niezależnych od Rzymu.

> A jeśli papieża nie ma?

Dobre pytanie. Jeśli ktoś wyświęca biskupów w okresie sediswakancji, wówczas żadnej ekskomuniki, z braku papieża nie zaciąga.

Jednak wyświęceni biskupi nie otrzymują żadnej delegacji lub mówiąc bardziej precyzyjnie władzy delegowanej (*potestas delegata*) (kanoniczne określenie patrz tu), znowu z braku papieża i pozostają kanonicznie nieregularni.

Ponieważ, naszym zdaniem, po śmierci Benedykta XVI żadnego papieża już nie ma, toteż FSSPX żadna ekskomunika *latae sententiae* nie obejmie.

Gdyby Prevost był papieżem biskup Eleganti miałby rację, patrz Lifesitenews.

> Eleganti, emerytowany biskup Chur w Szwajcarii, odpowiedział na pogląd Schneidera w komentarzu dla *„Catholic Herald”*. Argumentował, że brak zadeklarowanej intencji odłączenia się od Rzymu nie zmienia obiektywnego, schizmatyckiego charakteru aktu.
>
> „Deklarowanie wątpliwej intencji nie pomaga” – powiedział Eleganti. „To sposób, by powiedzieć, że nie zamierzają wywołać schizmy, i oszukać ludzi co do obiektywnej schizmatycznej natury i skutków takiego aktu

nieposłuszeństwa”.

„To fortel mający na celu praktykowanie całkowitej autonomii przy jednoczesnym udawaniu jedności z Papieżem. W rzeczywistości tak nie jest, dopóki Papież nie zaakceptuje ani nie autoryzuje tych konsekracji” – kontynuował Eleganti, dodając: „Nie chodzi o to, co oni [kierownictwo Bractwa Kapłańskiego Świętego Piusa X] twierdzą lub deklarują, ale o fakty, które tworzą”. „Nie chodzi przede wszystkim o intencje, ale o obiektywne fakty i zachowanie”.

Eleganti przedstawił cztery punkty, które jego zdaniem dowodzą, że Bractwo Kapłańskie Świętego Piusa X (SSPX) działa niezależnie od autorytetu Kościoła.

„Po pierwsze, działając z pełną autonomią bez papieskiego mandatu lub potwierdzonej misji; po drugie, współpracując z biskupami, którzy nie są w jedności z Papieżem i Kolegium Biskupim; po trzecie, utrzymując setki księży, którzy nie są inkardynowani; i wreszcie, żyjąc w pewnego rodzaju jurysdykcyjnej nirwanie poprzez

> samoupoważnienie, uważając się za jedynych prawdziwych katolików, z jedynymi prawdziwymi sakramentami, przynajmniej bez wad, i jedyną prawdziwą doktryną” – stwierdził.
>
> Eleganti twierdził, że struktury Bractwa Kapłańskiego Świętego Piusa X przypominają równoległy Kościół, który oddzielił się od Kościoła katolickiego.
>
> „Twierdzą, że nie chcą Kościoła obok Kościoła, podczas gdy sami go tworzą i zachowują się w sposób, który dokładnie temu odpowiada” – zauważył.

Piszący te słowa nie rozumie, jak FSSPX mogło uznawać Bergoglio za papieża ani jak za papieża uznawać może Prevosta.

Najwyraźniej wieloletnie przebywanie w kanonicznej nieregularności również zaciemnia rozum.

1. Jeśli uznamy, że Benedykt ważnie nie abdykował, wówczas Franciszek nie był papieżem z braku prawdziwej sediswakancji.
2. Jeśli uznamy, że jednak abdykował, to Bergoglio przynajmniej od *Amoris Laetitia* popadł w herezję i *ipso facto* utracił

urząd.
3. Przez to wszystkie jego akty rządzenia od momentu popełnienia herezji są nieważne, w tym mianowanie kardynałów.
4. Wybór Prevosta był nieważny z braku *quorum*.

Zainteresowanych odsyłamy do naszych argumentów: tu, tu i tu. Naszym zdaniem kwestia herezji Bergoglio jest dużo bardziej oczywista od abdykacji Benedykta.

Biskup Schneider od lat lawiruje starając zapewnić sobie dobre stosunki z Rzymem oraz przychylność tradycjonalistów i FSSPX.

Popada tym samym coraz bardziej w sprzeczności i w śmieszność, czego kulminację stanowi jego ostatnia wypowiedź.

> Akt schizmatycki tak, ale bez intencji schizmy.

O Boże! Autor rozumie dużo bardziej Schneidera, bo czymś w piecu palić trzeba niż FSSPX, które nie ma naprawdę nic do stracenia.

Już i tak są nieregularni i poza prawno-kanonicznie Kościołem, więc dlaczego nie nazwali Bergoglio heretykiem podobnie jak

Prevosta? Po co jeszcze układy i to akurat z Tucho?

W roku 2012 Watykan nie był im wystarczająco katolicki, kiedy odrzucili propozycję Ratzingera/Benedykta XVI, a teraz starają się o zatwierdzenie święceń biskupów przez Leona XIV, którego uznają za papieża. O Boże!

Oczywiście, że to śmieszne, że Watykan pozwalający wszystkim na wszystko akurat przed święceniem biskupów Bractwa się wzbrania, ale od współczesnego Watykanu już naprawdę nie oczekujemy żadnej logiki.

Smutne jest to, że nikomu na tym Kościele nie zależy, by coś dla niego wycierpieć, a katolicy nie mają absolutnie żadnych wzorców wśród hierarchii. Ani Burke'a, ani Sarah, ani Müllera, ani Schneidera, ani innych, patrz tu.

Polecamy czytanie i abonowanie naszego bloga (Schneidera macie Państwo za darmo), bo my piszemy prawdę. Cierpka, gorzką, niewygodną, jak to prawda.

Nie popadamy w sprzeczności i zachowujemy prawa logiki. Komentarze chętnie widziane, bo im nas więcej, tym nam weselej. Amen.

A tutaj część 2 tego wpisu.

Chcesz czytać wszystko?

Wykup abonament.

Copyright Mavientura Projects e.K>



Copyright Mavientura Projects e.K>

Kartą, paypalem lub bezpośrednim przelewem.

Datki

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related